

Makumba

C F G

Mój ojciec Makumba byc królem wioski,
Ja mieszkac w Afryka, przyjechac do Polski,
Zeby studiowac w waszym pieknym kraju,
Skinheadzi jednak mi tu zyc nie daja.

Ja uczyc sie ciezko waszego jezyka
I dostac raz w zeby gdy isc po ulicach
Polacy rasisci, kazdy to powie
I nikt tu nie lubic czarny czlowiek.

F G

Ref: Makumba, Makumba, Makumba -ska

C a

Polska - Afryka, Afryka - Polska

F G E G Fis F

Makumba, Makumba, Makumba -ska

Ja chciec uciekac, szykowac do drogi
Lecz poznac dziewczyna co ma piekne nogi
Ja palac uczuciem i palac szalenie
I tak sie Makumba zakochac w Helenie

My szybko wziasc slub i miec duzo dzieci
Rodzice z Afryka przysylac prezenty
Ja ciagle studiowac i uczyc do rana
Hela sie cieszac z naszego mieszkania

Ja duzo pracowac i wiele potrafic
Polska tesciowa sie o mnie martwic
Ona sie ciagle modlic do Boga:
"Boze jedyny Makumbe zachowaj !"

Ja konczyc studia i robic kariera
My miec samochód i bulteriera
Ja mieszkac tu dlugo i nie wiedziec czemu
Nie chca mnie przyjac do KPN-u.

Chryzantemy Żłociste

Zdradziłaś kurwo mnie a G
Pod pociąg się podłożę d a
Ale nie przejedzie mnie C G
Bo kurwa jedzie po innym torze d a

Chryzantemy żłociste,
W półlitrowce po czystej,
Stoją na fortepianie,
I nie podlewa ich kurwa nikt.

Zdradziłaś kurwo mnie,
Rzucę się w morskie fale,
Ale nie utopię się,
Bo kurwa pływam doskonale.

Chryzantemy żłociste,
W półlitrowce po czystej,
Stoją na fortepianie,
I nie podlewa ich kurwa nikt.

Zdradziłaś kurwo mnie,
rzucę się z wysokości,
Ale nie zabiję się,
bo kurwa mam gumowe kości.

Chryzantemy żłociste,
W półlitrowce po czystej,
Stoją na fortepianie,
I nie podlewa ich kurwa nikt.

Zdradziłaś kurwo mnie,
Pistolet sobie kupie,
Ale nie zastrzele się,
Bo kurwa mam Cię głęboko w dupie.

Chryzantemy żłociste,
W półlitrowce po czystej,
Stoją na fortepianie,
I nie podlewa ich kurwa nikt. (x2)

Jolka, Jolka

Jolka, Jolka pamiętasz lato ze snu,
Gdy pisałaś: Tak mi źle,
Urwij się choćby zaraz, coś ze mną zrób,
Nie zostawiaj mnie samej, o nie.
Żebrząc wciąż o benzynę gnałem przez noc.
Silnik rzeził ostatkiem sił,
Aby być znowu w Tobie, śmiać się i kłać,
Wszystko było tak proste w te dni.
Dziecko spało za ścianą, czujne jak ptak.
Niechaj Bóg wyprostuje mu sny.
Powiedziałaś, że nigdy, że nigdy aż tak,
Słodkie były jak krew Twoje łyzy.

Ref:

Emigrowałem
z ramion Twych nad ranem,
Dzień mnie wyganiał,
nocą znów wracałem.
Dane nam było
słońca zaćmienie,
Następne będzie,
może za sto lat.

Plażą szły zakonnice, a słońce w dół
Wciąż spadało nie mogąc spaść.
Mąż tam w świecie za funtem odkładał funt,
Na toyotę przepiękną, aż strach.
Mąż Twój wielbił porządek i pełne szkło,
Narzeczoną miał kiedyś jak sen,
Z autobusem Arabów zdradziła go,
Nigdy już nie był sobą, o nie.

Ref: Emigrowałem.....

W wielkiej żyliśmy wannie i rzadko tak,
Wypełzaliśmy na suchy ląd.
Czarodziejka gorzałka tańczyła w nas,
Meta była o dwa kroki stąd.
Nie wiem ciągle dlaczego zaczęło się tak,
Czemu zgasło, też nie wie nikt.
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam,
Ale nic nie jest proste w te dni.

Jesienny wiatr

jesienny wiatr C h AA

jesienny wiatr spierdolił majstra z dachu

Wehikuł czasu

Pamiętam dobrze ideał swój A E fis D
Marzeniami żyłem jak król A E D A
Siódma rano to dla mnie noc
Pracować nie chciałem, włóczyłem się
Za to do puszki zamykano mnie
Za to zwykl zamykano mnie
Po knajpach grywałem za piwko i chleb
Na szyciu bluesa tak mijał mi dzień

Tylko nocą do klubu PULS E fis D A
Jam session do rana, tam królował blues E fis D A
To już minęło, ten klimat, ten luz E fis D A
Wspaniali ludzie E fis D
Nie powrócą D
Nie powrócą już D

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat A E fis D
Mój mały intymny muzyczny świat A E D A
Gdy tak wpsominam ten miniony czas
Wiem jedno, że to nie poszło w las
Dużo bym dał, by przeżyć to znów
Wehikuł czasu to byłby cud
Mam jeszcze wiarę odmieni się los
Znów kwiatek do lufy wetknie im ktoś

Tylko nocą do klubu PULS E fis D A
Jam session do rana, tam królował blues E fis D A
To już minęło, ten czas i ten luz E fis D A
Wspaniali ludzie E fis D
Nie powrócą D
Nie powrócą już D

Whisky – Dżem

Mówią o mnie w mieście - co z niego za typ
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd
Brudny, niedomytek - w stajni ciągle śpi
Czego szukasz w naszym mieście
Idź do diabła - mówią ludzie pełni cnót
Ludzie pełni cnót

Chciałem kiedyś zmańdrzeć, po ich stronie być
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić
Naprawdę chciałem zmańdrzeć i po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie aby stać się jednym z nich
Jednym z nich

Już miałem na oku hacjendę - wspaniałą, mówię wam
Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż
Bardzo ładny frak masz Billy, ale kiepski byłby z ciebie mąż
Kiepski byłby mąż - wiedziałem

Whisky - moja żono - jednak tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz nie, nie będę sam
Mówią - whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym, że - że najgorzej to
To samotnym być, to samotnym być - nie
Nie chcę już samotnym być - nie...

Natalia W Brooklynie

C

Ta historia zaczyna się na JFK

G

Zanim mnie posłuchasz, na razie się nie śmieję

a

Żenujące przesłuchanie przez robota z ambasady

d F

W Łomży nie ma teraz żadnej roboty

Na Greenpoincie jest już siostra i kilka koleżanek

Trochę jej pomogą bo trudno jest samej

Zdobyć pracę na samym początku

Potem wszystko wraca do porządku

Natalia, Natalia, Natalia w Brooklynie

Ona nigdy, nigdy

W naszej pamięci nie zginie

Ho, ho

Natalia, Natalia, Natalia w Brooklynie

Ona nigdy w naszej,

W naszej pamięci nie zginie

O tak, o tak

Najpierw popatrz proszę tu jest Nation Avenue

Niedaleko stąd w dwupiętrowym domu

Mieszka Łukasz Bułka, z nowego dzielnika

Tu jest jak w domu, chociaż to Ameryka

Pierwszą pracę miała w restauracji na Bronx'ie

Bała się wracać po pracy pociągami

Po za tym łapał ją za pupę szef - jak to u Włochów

Znalazła coś innego, rzuciła ją bez żalu

ref.

Greenpoint, Greenpoint jest wielki na wieki

Największa atrakcja światowej turystyki

Turyści tu spędzają przeciętnie osiem lat

Mimo, że jeszcze gdzieś indziej jest piękny świat

Mahsbet na Queensie albo cuda na Jackowie

Też jest cudownie i tego mi nie powiesz

Ale ona jednak na to miejsce trafiła

I tutaj chyba będzie żyła

Natalia...

Co ty tutaj robisz – Elektryczne Gitary

I co ja robie tu, co ty tutaj robisz? C G
Dwanascie ciezkich szczerozlotych koron moja glowe zdobi. F C G
Jest tyle róznych dróg, co ty tutaj robisz?
Kolejny piekny marmurowy pomnik kolo domu stoi.

Ref:

Juz kazdy powiedzial, to co wiedzial, F G
Trzy razy wysluchal dobrze mnie. F G
Wszyscy zgadzaja sie ze soba, C G
A bedzie nadal tak jak jest. F G

I co ja robie tu, co ty tutaj robisz?
Sa takie rzeczy, ze nikt nie zaprzeczy, po co tu sie glowic,
Z daleka slychac szum, co ty tutaj robisz?
Dla wielkich oraz osłów, by sie rzucic z mostu no i lowic.

Ref:

I co ja robie tu, co ty tutaj robisz?
Miec te przestrzenie na jedno skinienie, wiele wynagrodzi,
Nie trzeba tegich głów, co ty tutaj robisz?
Takie okazje, bale i lokale sa bym sie narodzil.

Ref:

I co ja robie tu, co ty tutaj robisz?
Dwanascie ciezkich szczerozlotych koron moja glowe zdobi.
Jest tyle róznych dróg, co ty tutaj robisz?
Kolejny piekny marmurowy pomnik kolo domu stoi.

To juz jest koniec – Elektryczne Gitary

To juz jest koniec, nie ma już nic GDeC

Jesteśmy wolni, możemy iść GDeC

To juz jest koniec, możemy iść GDeC

Jesteśmy wolni, bo nie ma juz nic GDeC

Robaczek w swej dziurce jak docent za biurkiem **GD**

i pszczołka na kwiatkach jak kontrol w tranwajach **eC**

Tak dłubie i gmera, napisze, wymyśli

Obejdzie wokoło, zabrudzi, wyczysci

I krzaczek przy drodze i brat przy maszynie

Jak noga w skarpecie sprzedawca w kantynie

Kamyczek na polu i straznik na straży

Lodówka wciąż ziebi kuchenka wciąż paży

A po co, a po co tak dłubie i dłubie

a za co, a za co tak myśli i skubie

I tak sie przykłada i mówi z ekranu

i bredzi latami wieczorem i rano

Ona jest pedalem – Elektryczne gitary

Wstęp:

D f# e G

Ona jest pedalem D f# e A
Własnie sie dowiedzialem D f# e A
Ze dusza i ciałem D f# G A
Ona jest pedalem G A D

Jej matka na wizj i D f# e G
Jest dzielna jak mezczyzna D f# e G
A ojciec rzekl przy wszystkich D f# G A
Ze przestal sie jej wstydzic G A h f#
I nie da corki skrzywdzic G A G

Brat nie jest wprowadzony,
nie wie o czym mówimy.
Przytjechał tu bez żony, jest już sporo spóźniony
Może wyjść w każdej chwili.

ref.: Ona jest pedalem właśnie się dowiedziałem,
że duszą i ciałem ona jest pedalem.

Można całować ją w rękę,
można jeść jej widelcem,
a potem w łazience wytrzeć ręce w ściereczkę
Nie mówić o tym nikomu.

Ona jest pedalem, właśnie się dowiedziałem,
a może się przesłyszałem bo za daleko stałem,
a potem odjechałem.

Dzieci – Elektryczne gitary

Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły d
Zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki C
Chodnik zapłuły, ludzi przepędziły
Siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie

Wszyscy mamy źle w głowach, że żyjemy | d
Hej, hej, la, la, la, la, hej, hej, hej, hej |x2 C

Tony papieru, tony analiz
Genialne myśli, tłumy na sali
Godziny modlitw, lata nauki
Przysięgi, plany, podpisy, druki

Wszyscy mamy...

Wzorce, przykłady, szlachetne zabiegi
Łańcuchy dłoni, zwarte szeregi
Warstwy tradycji, wieki kultury
Tydzień dobroci, ręce do góry

Wszyscy mamy...

Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły
Zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki
Chodnik zapłuły, ludzi przepędziły
Siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie...

Nie pij Piotrek – Elektryczne Gitary

Nie pij Piotrek nie pij w piątek G E
Piątek zły jest na początek a D
Co z sobota pracująca
Będziesz chory na stojąco
Nie pij Piotrek nie pij w czwartek
Picie w czwartek nic nie warte
Coś się zdarzy przyjemnego
Nic nie zapamiętasz tego

C a D
Pij w niedzielę, pij w sobotę, na ulicy pij pod plotem
Zapał sobie w każdą świętą, pal spokojnie, leż i stekaj

Nie pij Piotrek w poniedziałek
Ty się na to nie nadajesz
W poniedziałek trzeba walczyć
Po pijaku sił nie starczy
Nie pij Piotrek, nie pij w środę
W środę jedziesz samochodem
Nie ujedziesz za daleko
Jeszcze staniesz się kaleką

Wtorek lepszy jest do picia, musisz przecież mieć coś z życia
Pij we wtorek ile wlezie, a najlepiej po obiedzie

Nie pij Piotrek o dziewiątej
Pic tak wczesnie jest niemiędrze
Lepiej gdy się robi ciemno
Kiedy jest już wszystko jedno
Mówisz w głowie się gotuje
W sercu rwie się i kotłuje
Nie bądź taki delikatny
Twardy bądź jak Roman Bratny

Wszystko dobrze jest do kiedy nie narobisz sobie biedy
Nie dość, że dookoła niedza ty się sam w tę niedzę wpędzasz

Wypij trochę przed kolacją
Żeby móc spokojnie zasnąć
Jeśli jeszcze cię nie bierze
Powiedz co ty na to szczerze
a D
a Piotrek na to szczerze :
G e C D
Ja wohl, ja wohl, ich liebe alkohol /x4

Hera, koka, hasz – Karolina Czarnecka

Jimmy bardzo nieśmiałym chłopaczkiem był	D G
który grzecznie do szkoły iść chciał	A D
Diler sprzedał za rogiem mu <u>działki</u> trzy	D G
jedną gratis uczciwie mu dał	A D

ref: Hera ,koka,hasz, LSD
ta zabawa po nocach się śni
LSD, hera, koka i hasz
podziel się z kolegami czym masz

W szkole mądry dyrektor wpadł w słuszny gniew..
Czemu chcesz samolubnie sam ćpać?!
Cały towar niesprawiedliwości wbrew,
wszystkim uczniom po równo masz dać!

ref: Hera, koka, hasz, LSD
ta zabawa po nocach się śni
LSD, hera,koka i hasz
podziel się z kolegami czym masz

To wspaniały był i oryginalny gest
odpór złości szkoła powinna dać
Jimmy wraz z kolegami już w raaaaaju!
JEEEEEST !!!

Wszyscy święci... zaczęli z nim ćpaaaaać

Hera, koka, Hera, koka,
Hera, koka, hasz

Ref. Hera, koka, hasz, LSD... x2

Też bym chciał złoty strzał!

Kocham Cię jak Irlandie – Kobranocka

1. Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą C e

Pamiętam to tak dokładnie a d

Twoich czarnych oczu bliskość B F

Wciąż kocham cię jak Irlandie C G

Ref. A ty się temu nie dziwisz C e

Wiesz dobrze co było by dalej a d

Jak byśmy byli szczęśliwi B F

Gdybym nie kochał cię wcale C G C

2. Przed szczęściem żyć obawę C e

Z nadzieją że mi ją skradniesz a d

Włóczę ten ból przez Włocławek B F

Kochając cię jak Irlandie C G

Ref. A ty się temu nie dziwisz...

3. Gdzieś na ulicy Fabrycznej C e

Spotkanie nam się wypadnie a d

Lecz takie są widoczne wytyczne B F

By kochać cię jak Irlandie C G

Ref. A ty się temu nie dziwisz...

4. Czy mi to kiedyś wybaczysz C e

Działalem tak nieporadnie a d

Czy to dla ciebie coś znaczy B F

Ze kocham cię jak Irlandie C G

Ref. A ty się temu nie dziwisz...

Bożenka - Bracia Figo Fagot

d C
G a

O Boże, Boże, Boże, Bożenko, jak mogłaś to robić z cyganem.
O Boże, Boże, Boże, Bożenko, w czym jestem od niego gorszy?
I Jezu, Jezu, Jezus Maria, pękłaś serce moje.
O ja pier, ja pier, ja pier dolejcie mi wódki, w szklance utopie smutki.

Ref:Nic tak nie boli jak zdrada, zdrada z cyganem.
Baby trzeba pilnować, albo się nie denerwować.
Nic tak nie boli jak zdrada, no chyba że z cyganką.
Chłopu trzeba dawać, albo się nie dziwić.

On bił cię w du, du dużym pokoju, a ty mu obciągnęłaś.
Sweter bo miał gołe plecy, nie chciałaś żeby się zaziębił.
Czy o mnie kiedyś tak zadbałaś? Nie a, wręcz przeciwnie.
Teraz idę do Barbary, na nocne bary bary bary.

Ref:Nic tak nie pachnie jak wódka, no chyba że z kolegami.
Wódkę trzeba żłopać, a nie z boku stać stać stać stać stać.
Póki stać mnie będę szalał i zdrowia nie żałował.
Każda dama ma cenę, trzeba po prostu pytać, a nie czaić się z kwiatami.

Nic tak nie wchodzi jak wódka, wódka po disco polo.
Disco czesze nutą, a polo alkoholo.
Nikt tak nie kradnie jak cygan, z cygańskiego taboru.
Wykorzysta, okradnie, szukaj wiatru w polu.

Myk myk myk disco polo polo polo polo.
Myk myk elegancja Francja dawidy bankowe.x2

GDY NIE MA DZIECI W DOMU – Kult

a E

1. Jedna flaszką drugą flaszką i też trzecia kurde bele leci
Dom stoi zupełnie pusty nocą kurzą się dookoła rupiecie
Wracamy chwiejnym krokiem po okrążeniu nad ranem
Po schodach na piechotę raczej rady nie damy.

Ref. Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma dzieci w domu to jesteśmy niegrzeczni
Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma w domu dzieci to jesteśmy niegrzeczni

2. Trasa bardzo dobrze znana od jednego baru do baru
Poznajcie tych albo owych i mamy troszeczkę kataru
Jeśli wiesz o czym ja mówię natomiast pełnym rankiem
Wychyłam patrząc tępo ostatnią bez gazu szklanę he!

Ref. Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma dzieci w domu to jesteśmy niegrzeczni
Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma w domu dzieci to jesteśmy niegrzeczni

3. Jeszcze kilka dni i nocy i wszystko wróci do normy
Będziemy zorganizowani i poważni uczesani i przezorni
Jednak jeszcze dzisiaj i jutro po jutrze i po pojutrze
Pozwól nocy kochana życiu nosa utrzyć

Ref. Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma dzieci w domu to jesteśmy niegrzeczni
Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma w domu dzieci to jesteśmy niegrzeczni

Na jednej z dzikich plaż – Rotary

C a

Samochód w deszczu stał,

C a

radio przestało grać,

C a

dotknąłem kolan twych,

C a

nie liczyliśmy gwiazd...

F G

Lubiła tańczyć pełna radości tak,

e a

ciągle gonila wiatr.

Spragniona życia wciąż zawsze gubiła coś,

nie chciała nic.

Nie rozumiałem, kiedy mówiła mi:

"Dzisiaj ostatni raz

zatańczmy, proszę, tak, jak gdyby umarł czas"...

A

Mówiła mi...

Mieliśmy wiecznie trwać

Na jednej z dzikich plaż

Chciałem ze wszystkich sił

Pozostać z tobą tam

Lubiła tańczyć

Mówiła mi...

Acidland – myslovitz

Nie poddaj się, bierz życie jakim jest
I pomyśl, że na drugie nie masz szans

Po co ten stres, myślisz, że nie masz nic C G
Každy ma - nawet Ty a
Czasem trzeba to po prostu znaleźć F G
Miłość, noc i deszcz, życie też C G
Dla tego warto starać się
Powiedz, czy naprawdę nic nie jesteś wart e
Znajdź to w sobie, tak F G

Nie poddaj się, bierz życie jakim jest
I pomyśl, że na drugie nie masz szans

Ten kraj jest jak psychodeliczny lot
Czujesz, że nie zmienisz nic
Spróbuj wziąć z tego coś
To przecież Twoje życie jest
Popelniaj błędy i naprawiaj je
Gdy dotkniesz dna odbijaj się
Wykorzystaj czas, drugiego już nie będziesz miał

Nie poddaj się, bierz życie jakim jest
I pomyśl, że na drugie nie masz szans

Odetchnij więc, zastanów się
Znajdź jego sens, bierz życie takim jakie jest
I ciągle szarp, i zmieniaj je
Przed siebie idź, bierz życie takim jakie jest
I zmieniaj je, i ciągle walcz, przed siebie idź

Peggy Brown – Myslovitz

e D

Ref: O Peggy Brown, o Peggy Brown

G C

Kto ciebie ukochać będzie umiał

e D

Jedyne o czym wciąż myślę

G C

To ciemnowłosa dziewczyna

Choć nie chce dać czego prośże

W oddali od siebie mnie trzyma

Choć nie chce moich przysiąg

Nie słyszy nawet swej dumy, o nie

Jej głos jest dla mnie muzyką

Pulsuje jak ciche echo

Jej twarde białe piersi

Mleczniejsze są niż jej mleko

Jej suknia z miękkiej tafty

Dziś skromnie opuszczona

Nocami w samotności

Rozpustny sen widziałem

Żeśmy w jednym łóżku

Spojeni ciało z ciałem

Ale tym snem najśmielszym

Tweju dumy nie urażę, o nie

Sprzedawcy marzeń – Myslovitz

h D h G

Jaki piękny jest ten świat, tylko czarne, białe

h D fis

To jest proste, widzę - wiem

Już tu siedzę jakiś czas, lubię dużo wiedzieć

I nie wzrusza mnie już nic

Ty widzisz we mnie coś, nie ma idealu

A miłość ślepa jest

I chyba nie wiesz, że telewizja kłamie

Nie wszystko możesz mieć

G e A cis

Nie mogę zrobić nic, sterowany jestem wciąż

Nie musisz starać się, przecież jesteś też jak ja

Powiedzieć coś bym chciał, mam pustkę w głowie

Zgubiłem znowu się

I nie chce mi się nic, jestem już zmęczony

To nie był dobry dzień

Nie mogę zrobić nic, sterowany jestem wciąż

Nie musisz starać się, przecież jesteś też jak ja

Nie mogę zrobić nic, sterowany jestem wciąż

Długość Dźwięku Samotności – Myslovitz

F d

Ref: I nawet kiedy bede sam

a G

Nie zmienię się, to nie mój świat

Przedemna droga którą znam

Którą ja wybrałem sam

B F

Tak, zawsze genialny

d C

Idealny muszę być

I muszę mieć, super luz i już

Setki bzdur i już, to nie ja

Ref:

Wiesz, lubię wieczory

Lubię się schować na jakiś czas

I jakos tak, nienaturalnie

Trochę przesadnie, pobyć sam

Wejść na drzewo i patrzeć w niebo

Tak zwyczajnie, tylko że

Tutaj też wiem kolejny raz

Nie mam szans być kim chcę

Ref:

Noc, a noca gdy nie śpię

Wychodzę choć nie chcę spojrzeć na

Chemiczny świat, pachnący szarością

Z papieru miłością, gdzie ty i ja

I jeszcze ktoś, nie wiem kto

Chciałby tak przez kilka lat

Zbyt zachłannie i trochę przesadnie

Pobyć chwilę sam, chyba go znam

Scenariusz dla moich sąsiadów – Myslovitz

A kiedy powrócisz już, ja będę czekał A (Cis) G F E7
Ulicą pójdę wzdłuż, kupię gazetę
Zabiorę z sobą psa, usiądę na ławce
Skończę scenariusz by gotowy był wieczorem

Ref: Wieczorem przed mym domem C E7
Wystawię ekran i wyświetlę film F F
Coś o mnie i o Tobie C E7
Będę leczył chore sąsiadów sny... F F C E

Z nieba przyleciał mój wielki przyjaciel
Kiedy lądował ja jadłem kanapkę
Wyśnił, że chyba jest chorym człowiekiem
Usiądź wygodnie i nie martw się, bo wieczorem

Ref.: Wieczorem...

O oł o o oł... A G F E7

Chłopcy – Myslovitz

C g
Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
B F(d)
Szukają czegoś, co wypełni im czas
Rzucają kamieniami w kola samochodów
I patrzą na spodnice dziewczyn, które nie chcą ich znać

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
Bo wieczorami nie widac szarości
Nie widac brudnych ulic a latarnie nie świecą
I można udawać, że można na spacer pojsc

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
Marzą o życiu w dalekich krainach
Spoglądając w puste lornetki butelek
Dyskutują o amerykańskich filmach

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
Siadają na chodniku i palą jointy
Robią wszystko żeby stąd uciec
Kiedy wreszcie mogą, to wtedy nie mogą się ruszyć

Perfect - Nie płacz Ewka

Nie płacz Ewka bo tu miejsca brak na two babskie łyzy
po ulicy miłość hula wiatr wśród rozbitych szyb
patrz poeci śliczni prawdy sens roztrwonili w grach
w półlitrówkach pustych SOS wysyłają w świat

Żegnam was, już wiem, nie załatwię wszystkich pilnych spraw
idę sam, właśnie tam gdzie czekają mnie
Tam przyjaciół kilku mam od lat,
dla nich zawsze śpiewam dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was, nie spotkamy się

Proza życia to przyjaźni kat pęka cienka nić
telewizor, meble, mały fiat, oto marzeń szczyt
Hej prorocy moi z gniewnych lat, obrastacie w tłuszcz
już was w swoje szpony dopadł szmal, zdrada płynie z ust

Żegnam was, już wiem, nie załatwię wszystkich pilnych spraw
idę sam, właśnie tam gdzie czekają mnie
Tam przyjaciół kilku mam od lat,
dla nich zawsze śpiewam dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was, nie spotkamy się

Żegnam was, już wiem, nie załatwię wszystkich pilnych spraw
idę sam, właśnie tam gdzie czekają mnie
Tam przyjaciół kilku mam od lat,
dla nich zawsze śpiewam dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was, nie spotkamy się

Perfect - Autobiografia

1.

Miałem dziesięć lat Gdy usłyszał o mnie świat
W mej piwnicy był nasz klub Kumpel radio zniósł
Usłyszałem blue suede shoes I nie mogłem w nocy spać
Wiatr odnowy wiał (wujek Józek zmarł) Darowano reszty kar
Znów się można było śmiać W kawiarniany gwar
Jak tornado jazz się wdarł I ja też chciałem grać

2.

Ojciec, bóg wie gdzie Martenowski stawiał piec
Mnie paznokiec z palca zszedł Z gryfu został wiór
Grałem milion różnych bzdur I poznałem co to sex
Pocztówkowy szał Każdy z nas ich pięćset miał
Zamiast nowej pary jeans A w sobotnią noc
Był Luxembourg, chata, szkło Jakże się chciało żyć!

3.

Było nas trzech W każdym z nas inna krew
Ale jeden przyświecał nam cel Za kilka lat
Mieć u stóp cały świat Wszystkiego w brud
Alpagi łyk I dyskusje po świt
Niecierpliwy w nas ciskał się duch Ktoś dostał w nos
To popłakał się ktoś Coś działo się

4.

Poróżniła nas Za jej Poli Raksy twarz
Każdy by się zabić dał W pewną letnią noc
Gdzieś na dach wyniosłem koc I dostałem to, com chciał
Powiedziała mi Że kłopoty mogą być
Ja jej, że egzamin mam Odkręciła gaz
Nie zapukał nikt na czas Znów jak pies, byłem sam

Stu różnych ról Czym ugasić mój ból
Nauczyło mnie życie jak nikt W wyrku na wznak
Przechlapałem swój czas Najlepszy czas

W knajpie dla braw Klezmer kazał mi grać
Takie rzeczy że jeszcze mi wstyd Pewnego dnia
Zrozumiałem, że ja Nie umiem nic

Słuchaj mnie tam! Pokonałem się sam Oto wyśnił się wielki mój sen
Tysięczny tłum Spija słowa z mych ust Kochają mnie
W hotelu fan Mówi: "na taśmie mam
To jak w gardłach im rodzi się śpiew" Otwieram drzwi

I nie mówię już nic Do czterech ścian

Chcemy być sobą – Perfect

Ref.

Chciałbym być sobą e
Chciałbym być sobą wreszcie h a h
Chciałbym być sobą
Chciałbym być sobą jeszcze

Jak codziennie rano, bułki masłane G D
Popijam kawę, nad gazetą płamą C D
Nikt mi nie powie, wiem co mam zrobić
Szklanką o ścianę rzucam, chcę wychodzić
Na klatce stoi cieć, co się boi
Nawet odłonić, miotłę ściska w dłoni
Ortalion szary chwytam za bary
I przerażonej twarży krzyczę prosto w nos!

Ref.
Chciałbym być...

Trzymam się ściany, niczym pijany
Tłum wkoło tańczy tangiem opętany
Stopy zmęczone deptają koronę
Król balu zwleka, oczy ma szalone
Magda w podzięce, chwytam me rece
I nie ma sprawy, słicznie jej w sukience
Po co się spieszysz, po co się spieszysz
Przecież do końca życia mamy na to czas!

Aby być...

Chciałbym być...

Baśka – Wilki

Baska miała fajny biust G a C G
Ania styl a Zoska cos co lubie.
Ela calowala cudnie
Nawet tuz po swoim slubie.
Z Kaska mozna bylo konie krasc
Chociaz wiem, ze chciala przezyc ze mna
swój pierwszy raz.
Magda zlo, Olga mnie,
Zaglaskalaby na smierc
A Agnieszka zdradzala mnie.

Ref. Piekne jak okret, C G
Pod pelnymi zaglami, a e
Jak konie w galopie,
Jak niebo nad nami.

Karolina w Hollywood
Z Aska nigdy nie bylo tak samo
Ewelina zimna jak lod
Wiec na noc umowilem sie z Ala
Wszystko moglbym lzie dac
Tak jak Oli ale one wcale nie chcialy brac
Malgorzata jeden grzech
Az oniesmielala mnie
A Monika byla Ok-ej

Ref. Piekne jak okret...

Chłopaki nie płaczą – T.Love

Mówisz, życie jak cukierek D h
Gorzkie jest czasami D h A
Mówisz panna zostawiła
Kumple dawno cie olali
Ale nie bój nic - minie jakiś czas Ais A C H
Poczuj chłodny świt, wszystko przejdzie ci G A G A

Ref.

U-u-u chłopaki D G
U-u-u nie płaczą D G
U-u-u chłopaki e A
U-u-u nie płaczą e A
Nie nie nie nie nie nie h Ais D h

Nie masz kaski - odpusc sobie
Jutro przeciez tez jest dzien
Moze kiedyś ci pomoze
Moze ty nie wystawisz mnie
Ale nie bój nic - minie jakiś czas
Poczuj chłodny świt, wszystko przejdzie ci

Ref.

U-u-u chłopaki...

Na na nana nana na

Nie nie nie – T.Love

e a

połóż pistolet na stół

C G D

i uprzedzenia wyrzucić w ką

e a

na całym świecie są faszyci

C G D

którzy nienawidzą innych rąk

e

nie nie nie

a

nie wszystkich możesz zabić

C G D

to niemożliwe uwierz mi

e

nie nie nie

a

za dużo możesz stracić

C G D

bo takie krótkie są nasze dni

ref.

e a C

tylko nie mów tego mi

G (D) e

nigdy nie mów tego mi

a C

tylko nie mów tego że

G (D)

nienawidzisz

tylko nie mów tego mi

nigdy nie mów tego mi

tylko nie mów tego że

nienawidzisz mnie

więc pomyśl o tym co cię boli

o wszystkich wojnach które znasz

to najtrudniejsze zawsze jest

powiedzieć nie gdy mówią tak

nie nie nie

bądź pozytywnym wojownikiem

kiedy na ringu zostajesz sam

tak tak tak

za dużo dzieci nie ma już

swoich tatusiów i swoich mam

ref. tylko nie mów tego mi...

King – T.Love

e
Mówiono o nim King, w mieście Świętej Wieży
G
Pamiętam z podstawówki jak całował się z papieżem
e
Przejeżdżał też sekretarz, gdy przecinano wstęgę
G
King poszedł na wagary, pomarzyć o czym innym
a e a e
Był zawsze trochę z boku, na bakier trochę był
a e H7
W szkole nikt nie wiedział, czym King na prawdę był

To było trochę później, już miał przyjaciółkę Ewę
Mieszkali więc bez ślubu i klepali słodką biedę
Dawali czasem czadu bo lubili lekkie draki
Znajomych było wielu, wieczory i poranki
Uważaj na sąsiadów swych, bo lubią dawać cynk
Ty wiesz kto rządzi w mieście tu - biskup z komisarzem, King!

Tak mówił mu przyjaciel, długi chudy Lolo
Gdy wyszli na ulicę zapalić spliffa z colą
Mam dosyć tego miasta, czerwono - czarnej mafii
Czy mnie rozumiesz Lolo? Czy wiesz co mnie trapi?
Tymczasem blada Ewa wytłumaczyć pragnie wszystko
Bo komisarz wszedł przez okno a spod łóżka wyszedł biskup

Co masz w kieszeni King, komisarz spytał w drzwiach
Wy palicie wciąż to świństwo, mieliśmy wiele skarg
A biskup łypie z boku, to na Kinga to na Ewę
Wy żyjecie tu bezbożnie, myślicie że nic nie wiem
Za posiadanie zielska ty dostaniesz parę latek

Dziś King siedzi w celi i wspomina dobre dni
Napisał do papieża bardzo długi list
Świąteczną wysłał kartkę do samego prezydenta
Lecz nikt o nim dziś nie mówi, nikt o nim nie pamięta
Był zawsze trochę z boku, na bakier trochę był
W szkole nikt nie wiedział, czym King naprawdę był

Kryzysowa narzeczona – Lady Pank

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną a a F G

Razem ze mną pić, to co nam tu nawarżono a a F G

Mogłaś moją być przy zgłusznym odbiorniku a a F G

Aż po błądy świt słuchać nowin i uderzać w gaz a a F G a a

Nie jeden raz C C Nie jeden raz a a Nie jeden raz C C

Mogłaś być już na dnie, a nie byłaś d B C

Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś d B C

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną

Po malutku żyć, tak jak nam tu naznaczono

Mogłaś moją być jakoś ze mną przebiedować

Zanuast życzyć mi na pocztówce nie wiadomo skąd

Wesołych świąt x 3

Mogłać być już na dnie, a nie byłaś

Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś

Mogłać być już na dnie, a nie byłaś

Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś

Mogłaś moją być

Zamiast życzyć mi

Wesołych świąt x3

Mogłać być już na dnie, a nie byłaś....

Boys – cztery razy po dwa razy

Czy normalna koza z bródką może zostać prostytutką? C d

-ależ owszem czemu nie kozie też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

Czy normalnej zdrowej pannie można zrobić dziecko w wannie ? C d

-ależ owszem czemu nie pannie też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

Czy normalny dziadek z bródką może sobie z prostytutką? C d

-ależ owszem czemu nie jemu też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

Czy normalny zdrowy zając może zgwałcić uciekając? C d

-ależ owszem czemu nie jemu też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

Czy normalna zdrowa ryba może zgwałcić wieloryba ? C d

-ależ owszem czemu nie rybie też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

Czy normalny Edek z wąsem może zostać dziś alfonsem? C d

-ależ owszem czemu nie jemu też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

Czy normalny pod chorąży może być przyczyna ciąży? C d

-ależ owszem czemu nie jemu też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

A czy dziwka z podstawówki może dawać za złotówki? C d

-ależ owszem czemu nie dziwce też należy się G C

Cztery razy po dwa razy osiem razy raz po raz C d

o północy ze 2 razy i nad ranem jeszcze raz G C

A czy zwykły młody student może raz w tygodniu z trudem C d

Biały miś – Top One

Hej dziewczyno, spójrz na misia, a(C) d
On przypomni przypomni chłopca ci F G a E
Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łzy.

Biały miś dla dziewczyny,
Którą kocham i będę kochał wciąż,
Lecz dziewczyna jest już z innym

A ja kocham i będę kochał wciąż,

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
On przypomni przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łzy.

Płynie czas jak ta rzeka,
i nie wroca, nie wroca tamte dni.
W moim sercu jest dziś rana
która zatrzec możesz tylko ty.

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
on przypomni przypomni chłopca ci
nieszczęśliwego białego misia,
który w oczach ma tylko szare łzy

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
On przypomni przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łzy

Biały miś nie kochany
Porzucony już dawno w ciemny kąt
Już dziewczyna go nie weźmie
Nie przytuli do swoich ciepłych rąk

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
On przypomni przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łzy

Agnieszka – Łzy

1. Było ciepłe lato, choć czasem padało, F C
Dużo wina się piło i mało się spało, d B
Tak zaczęła się wakacyjna przygoda. C d
On był jeszcze młody i ona była młoda B B

2. Zakochani, przy świetle księżyca nocami,
Chodzili długimi, leśnymi ścieżkami,
Tak mijaly tygodnie, lecz rozstania nadszedł czas
Zawsze mówił jedno zdanie: "Moje śliczne Ty kochanie"

3. Ostatniego dnia tych pamiętnych wakacji
Kochali się namiętnie w męskiej ubikacji
I przysięgli przed Bogiem miłość wzajemną,
Że za rok się spotkają i na zawsze ze sobą już będą...

F| F|d | C| (x4)

4. Tęsknił za nią i pisał listy miłosne
W samotności przeżył jesień, zimę, wiosnę
Nie wytrzymał do wakacji, postanowił ją odwiedzić
Bo nie dostał już dawno od niej żadnej odpowiedzi

5. Gdy przyjechał do jej domu po dość długiej podróży
Cieszył się, że ją zobaczy: w końcu tyle dla niej znaczył
Lecz gdy ona go ujrzała, szybko się schowała
Drzwi mu matka otworzyła i tak mu powiedziała:

Ref: Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka F F d C
O nie, nie, nie... F F d C
Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka (2x) F F d C d C

6. Rozczarował się, bo takie są zawody miłosne
Cierpiał całą jesień, zimę, no i wiosnę
A gdy przeszło mu zupełnie, pojechał na wakacje
W tamto miejsce, by zobaczyć tą pamiętną ubikację

7. Tak się stało, że przypadkiem ona też tam była
Ucieszyła się ogromnie, gdy go tylko zobaczyła
Zapytała się, czy w sercu jego jest jeszcze Agnieszka
Odpowiedział jednym zdaniem: "Moje śliczne Ty kochanie"
|F |F |d |C |

Zegarmistrz światła – Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie **a G**
zegarmistrz światła purpurowy **D a**
By mi zabeltac blekit w głowie **C G**
to będę jasny i gotowy **D a**

Splyna przede mną dni na przestrzał
zgasną **podłogi** i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
i pójdę, nie wiem gdzie na zawsze

Mój jest ten kawałek podłogi – Mr. Zoob

Znowu ktoś mnie podgląda **h G A**
Lekko skrobie do drzwi
Straszy okiem cyklopa
Radzi, gromi i drwi

Ref.:

Mój jest ten kawałek podłogi **D A h GA**
Nie mówcie mi co mam robić

Meble już połamałem
Nowy ład zrobić chcę
Tynk ze **ścian** już zdrapałem
Zamurować czas drzwi

Ref.

Mój jest...

Wielkie dzieło skończyłem
Chłód do wyjścia mnie pcha
Prężę się i napinam
Lecz mur stoi jak stał

Ref.

Mój jest...

Piosenka o komarze

Komar to jest zwierze, kurwa jego mać, **C**
jak cię nie ujebie to nie może spać, **C**
hej, czy widzisz komara, jak mu dupa świeci **F**
przyperdoli mu **gazeta** on wyżej nie polecą **CGC**

Mówi do mnie ojciec, synu nie masz racji **C**
komar szuka dupy doo kopulacji. **C**
hej czy widzisz komara, jak mu dupa świeci **F**
przy pierdol mu **gazeta**, on wyżej nie polecą. **CGC**

Lata komar w nocy, lata komar w dzień **C**
ciągle widzę jego pierdolony cień, **C**
hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci **F**
przy pierdol mu gazetą, on wyżej nie polecą. **CGC**

Przyleciała mucha komara dziewczucha, **C**
lata koło brzucha, a komar ją rucha **C**
hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci **F**
przy pierdol mu **gazeta** on wyżej nie polecą. **CGC**

Nadzieja – IRA

D C2 G C2

Możesz masz w głowie myśli bardziej szalone niż ja

D C2 G C2

Może masz skrzydła których by Tobie pozazdrościł ptak

D C2 G C2

Może masz serce całe ze szlachetnego szkła

D C2 G C2

Może masz kogoś a może właśnie kogoś Ci brak

C D C D

Nie płacz, nie płacz, o nie

Może masz oczy w których nie gościł dotąd strach

Może masz w sobie niechęć do wojny i brudnych spraw

Może masz litość a może uczuć już w tobie brak

Może masz wszystko, lecz nie masz tego co mam ja

D C2 G C2

Ref.: Nie ma nikt, takiej nadziei jak ja

D C2 G C2

Nie ma nikt, takiej wiary w ludzi i cały ten świat

D C2 G C2

Nie ma nikt, tylu zmarnowanych lat

D C2 G

Nie ma nikt, bo któż to wszystko mieć by chciał

G F C G

Tylko ja
F F C G
Tylko ja

Ref.: Nie ma nikt

Autsajder – Dżem

Chociaż puste mam kieszenie C C5 C4
No i wódy czasem brak C C5 C4
Ja już nigdy się nie zmienię G G7
Zawsze będę żył już tak C C5 C4
Nie słuchałem nigdy ojca
Choć przestrzegał - zgnoją Cię
Z naiwności w oczach chłopca
Dziś już wielu śmieje się

ref:

Ale jedno wiem po latach F
Prawdę musisz znać i Ty F
Zawsze warto być człowiekiem D
Choć tak **łatwo** zejść na psy G G7

Kumpel zdradził mnie nie jeden
I nie jeden przegnał, lecz
Nie szukałem zemsty w niebie
Co kto robi - jego rzecz
Ta **dziewczyna**, którą miałem
Chciała w życiu tylko mnie
Teraz z innym jest na stałe
Każdy kocha tak jak chce....

ref:

Ale jedno wiem po latach

Chociaż puste mam kieszenie
No i wódy czasem brak
Ja już nigdy się nie zmienię

Zawsze będę żył już tak....

Zegarmistrz światła – Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie **a G**
zegarmistrz światła purpurowy **D a**
By mi zabełtać blekit w głowie **C G**
to będę jasny i gotowy **D a**

Splyna przeze mnie dni na przestrzał
zgasna **podłogi** i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrze
i pójde, nie wiem gdzie na zawsze

Mój jest ten kawałek podłogi – Mr. Zoob

Znowu ktoś mnie podgląda **h G A**
Lekko skrobie do drzwi
Straszy okiem cyklopa
Radzi, gromi i drwi

Ref.:

Mój jest ten kawałek podłogi **D A h GA**
Nie mówcie mi co mam robić

Meble już połamałem
Nowy ład zrobić chcę
Tynk ze **ścian** już zdrapałem
Zamurować czas drzwi

Ref.

Mój jest...

Wielkie dzieło skończyłem
Chłód do wyjścia mnie pcha
Prężę się i napinam
Lecz mur stoi jak stał

Ref.

Mój jest...